



BANK LANDAUA

klejnot łódzkiej secesji w Warszawie

Jarosław Zieliński

Pomyślna koniunktura gospodarcza w Królestwie Polskim, a przede wszystkim ogromny przyrost kapitału inwestycyjnego w Warszawie i Łodzi, sprzyjały powstawaniu banków komercyjnych, których siedziby obszernie opisaliśmy w ubiegłym numerze „Stolicy”. Jednym z tych banków była firma „Wilhelm Landau”, która powstała w 1857 r. jako kantor wekslowy, prowadzony

w należącej do jego właściciela kamienicy przy ul. Orlej 6. W 1870 r. Landau otworzył nowy oddział bankowy przy ul. Piotrkowskiej 39 w Łodzi, a w następnych latach powiększył warszawską posiadłość o działkę przy Orlej 8. W 1881 r. głośna była sprawa napadu rabunkowego na oddział warszawski, w wyniku którego firma straciła 150 tys. rubli. Dyrekcja oskarżyła o udział w rozboju (jak potem się oka-



Sala kasowa, 1907 rok. (wg: „Przegląd Techniczny”),
na zdjęciach obok:
portal i westybul dzisiaj.

zało – niesłusznie) kilku swych pracowników, później jednak dzięki wyznaczonej nagrodzie w wysokości 10 tys. rubli znaleziono rzeczywistych sprawców. Skandal wybuchł, gdy informatorom wypłacono ostatecznie jedynie 225 rubli!

U progu XX stulecia firma pozyskała parcelę z piętrową oficyną przy ul. Senatorskiej 42 (obecnie nr 38). Budowla ta była niegdyś częścią zespołu pałacu Mniszchów, którego korpus główny był od wielu już lat siedzibą Resursy Kupieckiej. Tu wyrosła, istniejąca do dziś, nowa siedziba banku. Przygotowując się do budowy reprezentacyjnej warszawskiej siedziby, bank urządził konkurs architektoniczny, zapraszając w 1903 r. do udziału w nim pięciu architektów, którzy jednocześnie – rzecz osobliwa! – stanowili większość składu jury. Do tego zespołu należało też dwóch warszawskich budowniczych nie biorących udziału w konkursie oraz dyrektor banku. Zwycięstwo przypadło w udziale warszawskiemu architektowi – Stanisławowi Grochowiczowi – ostatecznie jednak jego projekt został poddany przeróbkom przez łódzianina – Gustawa Landau-Gutentegera, absolwenta tamtejszej Wyższej Szkoły Rzemieślniczej. Ten bardzo wzięty i uzdolniony architekt, autor licznych łódzkich budowli utrzymanych w formach neorenesansu, neoromanizmu, secesji i wczesnego modernizmu, zaprojektował tam bardzo wiele kamienic. W Warszawie aż do czasu wzniesienia Banku Landaua niczego nie stworzył, choć uprzednio startował już w architektonicznych konkursach, np. na kamienicę u zbiegu Marszałkowskiej z ul. Moniuszki (1901 r.). W l. 1902-03 r. według jego projektu wzniesiono także gmach łódzkiego oddziału banku „Wilhelm Landau” przeniesionego na Piotrkowską 29. Ta czterokondygnacyjna budowla o narożniku zwieńczonym kopułą, miała często spotykany w Łodzi wystrój łączący cechy neobaroku i secesji. Nowy budynek, uznany za jeden z najbardziej efektownych w całym mieście, tak się spodobał właścicielowi banku, iż powierzył on właśnie G. Landau-Gutentegerowi realizację gmachu warszawskiej siedziby firmy. Kierownictwo prac, przeprowadzonych w latach 1904-06, powierzono – chyba na pocieszenie – Stanisławowi Grochowiczowi, roboty zaś wykonała firma „Martens & Daab”.

Zaledwie dwukondygnacyjny budynek przy ul. Senatorskiej był mniejszy od łódzkiego, ale wieloma rozwiązaniami przypominał →



Fot. J. Ziełński



Fot. J. Zieliński

→ pierwowzór. Nieregularny kształt ciasnej działki, zbliżony do trapezu prostokątnego, utrudniał rozplanowanie obiektu, w którym – na żądanie inwestora – należało zmieścić m.in. obszerną salę dla 120-150 interesantów oraz wygodne stanowiska pracy. Ostatecznie powstała oświetlona od góry sala na rzucie półkola, otoczona wieńcem boksów ze stanowiskami kasowymi i poprzedzona centralnie zaprojektowanym westybuliem. W suterenie pod salą kasową zlokalizowano główny skarbiec, a wokół niego rozplanowano różne pomieszczenia gospodarcze. Na parterze przedni trakt w lewym skrzydle wypełniła wielka Sala Buchalterii, w tylnym zaś umieszczono skarbiec podręczny. W prawym skrzydle mieścił się gabinet dyrektora i wynajmowane biuro o takim samym wyglądzie, na ich tyłach zaś powstała reprezentacyjna klatka schodowa, nie przewidziana we wstępnym projekcie. Na pierwszym piętrze miała się znaleźć m.in. obszerna jadalnia i archiwum, natomiast większość pozostałych pomieszczeń nie miała jeszcze przyporządkowanych funkcji.

Secesyjna fasada jest dziś uznawana za jeden z najlepszych przykładów tego stylu w Warszawie, mimo niekompletnego stanu zachowania. Tak jak w swym łódzkim odpowiedniku, obok przeważających elementów secesji, widać detale bardziej konwencjonalne, kojarzące się z neobarokiem. Niemal zupełna symetryczność elewacji też kłóci się z zasadami sztuki secesyjnej, ale w Warszawie i Łodzi takie właśnie rozwiązanie stosowano. Symetria nie jest jednak idealna, ponieważ narusza ją dodatkowe, końcowe przesłó, w którym przebito przejazd bramny prowadzący na ciasne podwórze w kształcie latawca, z trudem upchane w narożniku posesji. Centralny ryzalit przepruto ogromnymi oknami, z których górne przybrało nerkowaty wykrój, a gzymsy główne zwieńczono parą sterczyn i wyniosłą kopułą. Węższe ryzality skrajne także otrzymały po parze sterczyn, powtórzonych jeszcze po obu stronach środkowego występu elewacji. Niski, częściowo przeszklony dach, ukryto za attyką balustradową.

Piękny gmach dobrze służył bankowi, który w 1913 r. osiągnął apogeum powodzenia, przekształcając się w spółkę akcyjną z kapitałem 5 mln rubli. Potem było jednak już tylko gorzej, firma bowiem podupadła podczas I wojny światowej, ale wegetowała jeszcze do końca lat 20., kiedy ostatecznie zakończyła działalność już pod nowym adresem przy ul. Czackiego, a jej gmach został przejęty przez Polski Bank Przemysłowy S. A. Nowy lokator – firma utworzona w 1910 r. dla wspierania rozwoju gospodarczego Galicji i związana z kapitałem francuskim – miał jakoby nie przetrwać wielkiego kryzysu gospodarczego, ale był jeszcze wykazywany w książce telefonicznej na lata 1938/39.

7 września 1939 r. w budynku rozpoczął działalność Polski Wojskowy Szpital Maltański kierowany przez Stanisława Milewskiego-Lipkowskiego. Szesnastego września bomby zniszczyły witrażowy strop nad salą operacyjną (dawną salą interesantów), którą przeniesiono do podziemi. Od 1941 r. w budynku działał punkt ratowniczo - sanitarny dla ludności cywilnej, apteka i magazyny leków. Organizowano tajne praktyki studenckie oraz pomoc i schronienie dla żołnierzy Armii Krajowej. Podczas Powstania Warszawskiego 1944 r. szpital reak-



Galeria nad salą kasową



Sala kasowa

Fot. J. Zieliński

→ tywowano, ale już 14 sierpnia Niemcy wydali rozkaz natychmiastowej jego ewakuacji, co udało się dzięki bohaterkiej postawie płka dra Leona Strehla, który po przedostaniu się wraz z personelem i pacjentami na tereny zajęte przez powstańców został za ten czyn odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*.

Gmach przetrwał zburzenie miasta, mimo że okoliczna zabudowa obróciła się w gruzy. Po wojnie okazała kopuła aż po lata 50. górowała nad morzem ruin, jednak w pewnym momencie znikła wraz ze sterczynami attyki. Sprawcą zniszczenia był Stołeczny Ośrodek Propagandy Partijnej PPR (później PZPR), ówczesnie zarządzający gmachem, a być może nie ostatnią przyczyną dewastacji – falliczna forma sterczyn, mogąca budzić w warszawiakach ideologicznie niesłuszne skojarzenia. Po 1956 r. w Banku Landaua prowadziła działalność Chorągiew Warszawska ZHP. W 1975 r. gmach przejęło Ministerstwo Oświaty, które oddało go w użytkowanie warszawskiej filii moskiewskiego Instytutu im. Aleksandra Puszkina (obecnie Rosyjski Ośrodek Nauki i Kultury). Stan budynku był coraz gorszy, ale jego kolejni użytkownicy przynajmniej nie zniszczyli wystrój wnętrza, co stało się udziałem gmachu oddziału w Łodzi. W roku 1990 w dawnym banku utworzono Francuski Ośrodek Kształcenia i Informacji Kadr, a w 1994 r. przeniósł tu swą siedzibę Instytut Francuski. Działalność tej placówki, powołanej do życia z inicjatywy prof.

Pancerne drzwi skarbcza podręcznego.

W lewym dolnym rogu powiększona plakietka z nazwą wytwórcy.

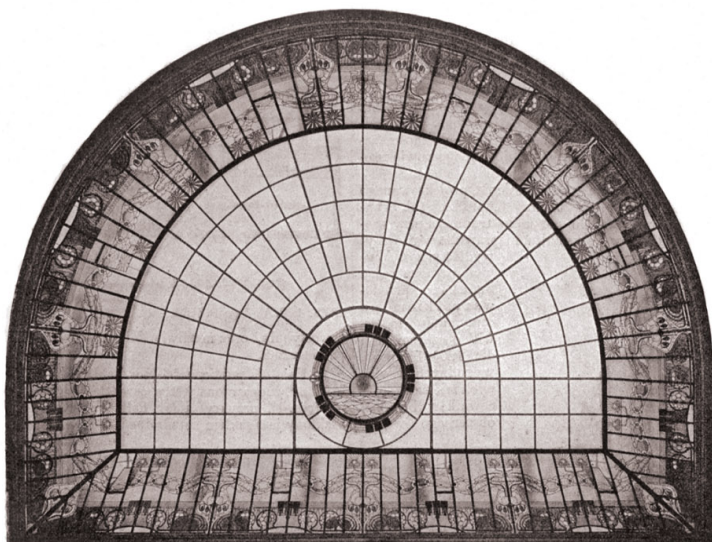


Fot. J. Zieliński

Emila Bourgeois w celu propagowania osiągnięć nauki i kultury francuskiej oraz zapewnienia warunków pracy francuskim uczonym, została zainaugurowana w Warszawie już w 1925 r. Pierwszą siedzibą Instytutu był Pałac Staszica. W powojennej Polsce władze komunistyczne stopniowo ograniczały działalność IF, a w 1950 r. nakały jego zamknięcie. Na fali politycznej odwilży od 1957 r. placówka zaczęła się z wolna odradzać, początkowo jako Ośrodek Cywilizacji Francuskiej przy Uniwersytecie Warszawskim, od 1968 (po wizycie prezydenta Charlesa de Gaulle'a) – jako Czytelnia Francuska, a od 1979 r. – na powrót jako Instytut Francuski z siedzibą przy ul. Świętokrzyskiej 36.

W l. 1995-96 Zakład Konserwacji Dzieł Sztuki „Alterna” przeprowadził prace remontowe i konserwatorskie w Banku Landaua pod kierunkiem prof. Andrzeja Kossa, współfinansowane przez władze francuskie. Trudno zrozumieć, dlaczego przy tej okazji nie odtworzono kopuły, sterczyn i witraży stropu sali interesantów, mimo istnienia opublikowanych projektów i dostatecznie licznej ikonografii archiwalnej.

Czas na zwiedzenie gmachu. Przez oszklone i okratowane, snycersko zdobione drzwi i podobny w charakterze wiatrołap, wchodzimy do westybulu wypełnionego schodami wiodącymi na wysoki parter. Po obu stronach dolnego podestu widać zejścia do suteren. Ściany boczne w niższej strefie są wyłożone ciemną boazerią, zdobioną kasetonowym fryzem z motywami liści i wstęgi. Wyżej przetrwała okładzina marmurowa w kolorze przydymionej bieli z szarym żyłkowaniem, dopełniona pasami: brunatnym, plamistym – u podstawy i czarnym, biało żyłkowanym – u góry. W tejże okładzinie wyryto złotymi literami nazwiska twórców gmachu. Posadzka, przy wejściu znacznie zniszczona, składa się z płyt białego i różowego marmuru. Strop ozdobiono krzyżującymi się listwami sztukatorskimi oraz ramami – kolistymi i centralną prostokątną. Górny podest jest od czoła zamknięty trójbocznym przepierzeniem: drewnianym, przeszklonym, ornamentowanym jak drzwi wejściowe i wiatrołap. Rozmieszczone po bokach drzwi prowadzą do dawnej sali operacyjnej banku, przeznaczonej dla interesantów. To półkoliste pomieszczenie jest dziś nakryte szklanym stropem, pierwotnie jednak świetlik wypełniały witraże tworzące szeroką bordiurę i motyw wschodzącego słońca. Ponad tym świetlikiem dostrzegamy stalową konstrukcję dachu, także przeszklonego. Dwukondygnacyjną salę otaczają na piętrze wielkie, trójdzielne okna, od strony westybulu zaś, ponad przepierzeniem, widać balkon o miękkich liniach balustrady.



Witrażowy plafon sali kasowej, 1907 r.

Na parterze znajdują się przejścia do sąsiadujących pomieszczeń, z których kilka utworzono na miejscu dawnych stanowisk kasowych. Z pozostałych powstał aneks optycznie pogłębiający salę. Jej przeszła są wydzielone przyściennymi kolumnami o wysokich, boazerijnych cokołach i secesyjnie przekształconych głowicach „jońskich”. Trzony kolumn skrywają żelazne słupy konstrukcyjne. Sztukaterie, niegdyś złocone, szczególnie interesująco prezentują się w strefie fasety wokół świetlika, gdzie kroksztyny na przedłużeniach osi kolumn przybierają postać tarcz herbowych z laską Merkurego i lwią główką. Wyjątkowo piękna jest posadzka terakotowa o jednolitej, białej powierzchni pokrytej powtarzalnym ornamentem w kolorze morskiej zieleni i formie wieloboków ujętych pękami liści klonu. Kompozycję otacza wielobarwna bordiura wykonana z terrazzo, o secesyjnych motywach pięciolini i „wiatraczków”. Projekt posadzki został nagrodzony w konkursie zorganizowanym przez jej wykonawcę – firmę Dziewulski i Lange.

Po lewej stronie sali znajduje się przejście do biblioteki (*La Médiathèque*), w głębi której w dawnym skarbcu podręcznym urządzono salkę telewizyjną. Zdumienie budzą wiodące do tego pomieszczenia autentyczne drzwi: pancerne, dwuskrzydłowe wrota sejfów, grube na pół metra, dzieło warszawskiej firmy „Arthur Koppel”. Każde ze skrzydeł obwiedziono ornamentowaną, złoconą bordiurą. Za drzwiami zachowała się także krata z inicjałami właściciela banku (WL). Dwa pomieszczenia na lewo od skarbcza zachowały tylko drewniane, secesyjne portale – niestety – bez drzwi. Te – zdobione ornamentacją w drewnie i szkle, przetrwały w wejściu do kawiarenki – salki na zapleczu dawnego aneksu kasowego, na wprost westybulu. Szeroki korytarzyk na prawo od sali operacyjnej jest wyłożony boazerią i ma w prawym boku dwoje drzwi wiodących do dawnego gabinetu dyrektora i sąsiadującego z nim biura. Oba pomieszczenia ozdobiono boazerią i dekoracją sztukatorską stropu, podobną do tej w westybulu. Z korytarzyka przechodzimy do sali ze schodami paradnymi. Ściany, stopnie i kolumny dzielące w połowie wąskie i głębokie pomieszczenie są pokryte stiukiem o barwie brązowej,

uzupełnionej plamami koloru zielonkawego i beżowego oraz szarym żyłkowaniem. Wzdłuż górnej krawędzi tej marmoryzacji, sięgającej do poziomu posadzki piętra, przeciągnięto naokoło sali fryz kasetonowy, gipsowy, ale kolorytem naśladowujący brąz, z motywami głowy Merkurego, kwiatu lilii i owocu granatu. Balustrada składa się z gęstego rytmu słupków. Lewa ze wspomnianych kolumn podtrzymuje górny podest schodów o trzech jednokierunkowych biegach, prawa zaś równoległy podest galerii. Zaskakuje brak połączenia pomiędzy tymi dwoma ciągami komunikacyjnymi, co może być konsekwencją wtórnego zaprojektowania klatki, początkowo nie przewidzianej w tym miejscu. Całość doświetlono szklanym stropem.

Jak widać z powyższego, Bank Landaua zachował największy w Warszawie kompleks secesyjnych pomieszczeń, a także wystrój fasady, tym bardziej więc za niezbędne należy uznać zrekonstruowanie brakujących elementów: kopuły, sterczyn i witraży. Kto jednak miałby tego dokonać, skoro Instytut Francuski nie jest właścicielem obiektu, a jego przyszłość w tym gmachu bynajmniej nie jest pewna? Czy będzie trzeba czekać na zmianę użytkownika, albo do czasów następnego remontu? Pytania te kierujemy do urzędów konserwatorskich, tak licznie reprezentowanych w Warszawie. ←



Corleone

RISTORANTE PIZZERIA

Zapraszamy każdego dnia
od godziny 11.00
do ostatniego gościa
ul. Nowy Świat 38
Rezerwacja: 022 828 90 22



Corleone Ristorante zaprasza
na znakomite tradycyjne
dania kuchni włoskiej

Rabat 10%
dla czytelników
STOLICY